

Wieloznaczność rozwoju

(rozdział 9 książki *Cannibalism: Human Aggression and Cultural Form*)

Choć (we wcześniejszych rozdziałach – przyp. tłum.) postulowałem, iż kanibalizm jest podstawową formą wyrażania zinstytucjonalizowanej agresji oraz zaproponowałem rozwojową teorię wzrostu kulturowego „od kanibalizmu”¹, nie twierdzę bynajmniej, iż wszystkie ludzkie kultury były w swych początkach kanibalistyczne, ani że każda zmiana kulturowa odnosząca się do kanibalizmu ukierunkowana jest od kultury kanibalistycznej do niekanibalistycznej. Nie twierdzę też, że wszystkie kultury niekanibalistyczne są wyżej zorganizowane niż wszystkie kultury kanibalistyczne. Rozwój form kulturowo-religijnych nie jest nigdy prosty, jest wieloznaczny. Badacz musi uprościć zastane dane, by móc wyrazić trafne sądy teoretyczne na ich temat; jednak w samym procesie takiego uproszczenia coś się traci, choć zyski zeń wynikające przewyższają straty. Każdy badacz, gdy już dokona owego uproszczenia i uzyska ogólny interesujących go spraw, zobowiązany jest powrócić do skomplikowanych elementów zastanej sytuacji, by nasze jej zrozumienie i teorie jej dotyczące ściślej odnosiły się do rzeczywistości. W niniejszym rozdziale zamierzam omówić te dane uzyskane w wyniku moich badań, które wskazują, że ścieżka od kanibalizmu do cywilizacji była w istocie znacznie bardziej skomplikowana, niż chciałby tego jakikolwiek uproszczony ogólny teoretyczny.

Czy wszystkie kultury mają kanibalistyczne początki?

Nasza dzisiejsza wiedza nie pozwala odpowiedzieć na to pytanie. Nie mamy wciąż pojęcia o powstaniu i rozwoju pierwszych społeczności ludzkich. Istnieją pewne przesłanki wskazujące, że najdawniejsi ludzie praktykowali jakieś formy kanibalizmu, jednak świadczące za tym dowody nie można uznać za rozstrzygające. *Sinantrop* („Człowiek pekiński”, niedawno uznany za reprezentanta *Homo erectus*) żył około jednego miliona lat temu.²

Ciała po śmierci pozbawiano głów oraz zakopywano, same głowy zaś, podobnie jak ma to miejsce na dzisiejszym Borneo³, ostrożnie przechowywano, niewątpliwie dla celów rytualnych, jako że to w głowie właśnie znajdować się miała esencja duszy, posiadająca właściwości czynnika ożywczego. Ponieważ czaszki noszą ślady uszkodzeń, należały być może do ofiar, które zabito, by następnie porozbijać ich głowy, chcąc wydobyć z nich mózg w celu sakramentalnej konsumpcji. Jeśli tak właśnie było, czaszki te są pozostałościami po kanibalistycznych ucztach.⁴

Niektóre paleolityczne stanowiska wykopaliskowe dostarczają nieco dobitniejszych oznak kanibalizmu, lecz nic ponadto.

Czaszki znalezione na terasach Ngandong nad rzeką Solo na wschodniej Jawie (które to stanowisko umiejscowić można w czasie mniej więcej na okres przypadający w Europie na interglacjał Riss-Würm)⁵ zostały prawdopodobnie rozbite, możliwe, że w czasie kanibalistycznych biesiad, zaś następnie używano ich jako naczyń. Podobnie, w warstwach należących do kultur magdaleńskiej i soluterejskiej mlodo-paleolitycznej jaskini w pobliżu miejscowości Placard, w departamencie Charente [we Francji – przyp. tłum.], odnaleziono naczynia służące do picia, wytworzone z górnych części sklepienia czaszki.⁶ W okolicach Krapiny, miejscowości nieopodal Zagrzebia w Chorwacji⁷, w mustierskim nawarstwieniu na terasie pochodzącej również z czasów ocieplenia Riss-Würm, odnaleziono większą ilość fragmentów kości ludzkich; niektóre z nich zostały przełamane w celu wydobycia szpiku i były zwęglone, sugerując tym samym pozostałości kanibalistycznej uczty.⁸

Reszta jest milczeniem.⁹

Czy każdy rozwój kulturowy jest rozwojem „od kanibalizmu”?

Istnieje wiele znanych ludów prymitywnych, które, choć pierwotnie nie były kanibalami, z czasem podjęły praktyki kanibalistyczne pod wpływem sąsiednich ludów kanibalistycznych. Spence, pisząc o ludach Sudanu, zauważa:

Pierwsze przypadki kanibalizmu zanotowane wśród tych ludów niezmiennie pojawiały się niedługo po podbiciu przez sąsiadujących Azande. Jednak najbardziej uderzającego świadectwa dostarczają przekonujące relacje, które można usłyszeć we wszystkich prowincjach kraju, opowiadające, jak plemiona jedno po drugim przejmowały praktyki kanibalistyczne wkrótce po tym, jak dostały się pod rządy Zande.¹⁰ Ta fala kanibalizmu, przetaczając się przez południowe dorzecze Bahr al Ghazal, dotarła, zanim została w końcu powstrzymana przez cywilizację, dokładnie tak daleko, jak sięgnęła fala podbojów Zande i straciła swój impet w granicznych obszarach tego terytorium, gdzie wpływy Zande były najświeższe.¹¹

Hinde pisze o dosyć ironicznych rezultatach europejskiej pacyfikacji Kongo. W czasach przed europejskich członkowie ludów niekanibalistycznych wędrujący pośród otaczających je plemion kanibalistycznych byli zabijani i zjadani, nie mogąc zatem przekazać nikomu opowieści o swych doświadczeniach. W wyniku wpływów europejskich tacy podróżnicy byli lepiej chronieni, powracali zatem do swych plemion, informowali je o nowo odkrytej wiedzy i przyjemnościach spożywania ludzkiego mięsa i wprowadzali w ten sposób kanibalizm na tereny, na których wcześniej nie istniał.¹²

Jak informuje nas Boas, Kwakiutlowie¹³, praktykujący ograniczony kanibalizm, przejęli te zachowania od plemiona Hēiltsuq na około 60 lat przed podjęciem badań; zwyczaj ten został również przejęty z tego samego źródła, nie dalej niż 70 lat wcześniej, przez Tsimszian. „Nie ma zatem wątpliwości, że zwyczaj ten był pierwotnie ograniczony do terytorium zamieszkiwanego przez Hēiltsuq”.¹⁴

Codrington opisuje kanibalizm rozprzestrzeniający się w Melanezji.¹⁵ Członkowie plemion zamieszkujących Florydę¹⁶ deklarowali, że nigdy nie spożywali ludzkiego mięsa, poza wyjątkowymi rytuałami ofiarnymi; sam zwyczaj ofiarowania ludzi zawędrował tam w niedawnych czasach z wysp położonych bardziej na zachód. Na Saa zjadanie ludzkiego mięsa nie było praktykowane w dawniejszych czasach, a starsi członkowie plemion nie mieli z takimi zwyczajami nic wspólnego. Młodszy zapoczątkowali zwyczaj zjadania ciał wrogów zabitych w walce, przejąwszy go uprzednio od mężczyzn żyjących na wschodnim wybrzeżu wyspy, z którymi wcześniej zamieszkiwali te same tereny, oraz od mężczyzn z plemion Bauro na San Cristobal, których uprzednio odwiedzali.¹⁷

Gdy kapitan Cook przybył na Tonga, kanibalizm był tam nieznany, jednak z czasem Tonga przejęli go od Fidzi. Nigdy jednak nie stał się tam powszechnie akceptowanym zwyczajem. Gdy któryś z członków plemienia wracał z dłuższej wyprawy i wiadomym było, że podczas niej zjadał ludzkie mięso, inni mieszkańcy wioski, zwłaszcza kobiety, unikali go. Zdarzało się, że powracający wojownicy stawali się obiektami obelg: „*Ta-whe moe ky-tangata!* – Trzymaj się z daleka, jesteś ludożercą”.¹⁸

Nie dysponując żadnymi danymi historycznymi, nie wiemy, czy powyższe przykłady są przypadkami powrotu do kanibalizmu¹⁹ czy też obrazują pierwsze doświadczenia z kanibalizmem opisywanych kultur. Czy kiedy Kwakiutl przejęli praktyki kanibalistyczne od Hēiltsuq, był to pierwszy przypadek w historii Kwakiutl, kiedy praktykowano kanibalizm? Czy miały miejsce wcześniejsze, nieudokumentowane przypadki, okres, po którym zarzucono kanibalizm? Jeśli tak – jak długo trwał ten okres? Jak wiele razy Kwakiutl zarzucali kanibalizm i jak wiele razy ponownie go akceptowali, zanim Boas zaczął badać ich historię?

Wiemy, że we wszystkich znanych przypadkach, w których historycznie odnotowano rozpoczęcie praktyk kanibalistycznych przez jakąkolwiek kulturę, praktyki te zostały przejęte od innych plemion. Wiemy także, że w wielu sytuacjach, zwłaszcza w Nigerii i na Nowej Gwinei, plemiona kanibalistyczne i niekanibalistyczne żyły w bardzo bliskiej od siebie odległości oraz że kontaktowały się ze sobą. W tym ostatnim przypadku nie byłoby bynajmniej zaskakującym odkryć, że którekolwiek z tych plemion przesunęło się pod względem kulturowym w którymkolwiek z dwóch kierunków. Odważyłbym się nawet stwierdzić, że jeśli zajęlibyśmy się terytorium takim jak Nigeria, na którym żyło bardzo wiele plemion, część z nich kanibalistycznych, a część nie, dysponując możliwością przeprowadzenia badań w roku 1650, a następnie w 1750 i 1850 i porównania ich w celu ustalenia, które z plemion są ludożercami, odkrylibyśmy, że wyniki tych spisów wielce by się od siebie różniły.

Czy wszystkie plemiona kanibalistyczne prezentują niższy stopień rozwoju kulturowego?

Terminy „niższy” czy „wyższy”, używane jako opisowe określenia w odniesieniu do kultury, mogą bardzo łatwo stać się zdecydowanie zbyt subiektywnymi. Mamy jednak na tyle dużą wiedzę, by stwierdzić, że samo bycie ludożercami nie relegowało ludzi do najbardziej prymitywnego poziomu rozwoju kulturowego. Jeśli dane plemię praktykowało kanibalizm, nie wynikało bynajmniej z tego faktu, że plemię to było niezdolne do rozwoju kulturowego ani że wypadaloby niekorzystnie przy porównaniu ze swymi niekanibalistycznymi sąsiadami, zarówno gdy idzie o złożoność, jak i bogactwo swej kultury.

Jako że źródła, którymi dysponuję, są całkowicie subiektywne, będę cytował z nich bezpośrednio. „Wrażenia, jakie wyniosłem z bezpośrednich z nimi kontaktów, wskazują, że kanibale zamieszkujący lasy są znacznie bardziej życzliwi niż ludy zamieszkujące otwarte tereny, gdzie instynkt kupiecki zdaje się być wrodzony. Kanibale nie są intrygantami i nie są złośliwi. Kiedy już kradną, to najczęściej po prostu cudze dobra zagarniają. Choć to bezpośrednio sprzeczne z naszymi naturalnymi przypuszczeniami, należą oni do najlepszych z ludzkich typów, prezentując najbardziej światłą i najbardziej przedsiębiorczą ze wspólnot zamieszkujących Kongo”.²⁰

Bentley pisze zaś o innym obszarze w Kongo:

Cała rozległa kraina zdawała się poddać kanibalizmowi, od rzeki Mobangi po Wodospady Stanleya, przez 600 mil wzdłuż obu brzegów samej rzeki Kongo i Mobangi. Kanibalizm to zły zwyczaj, jednak niekoniecznie oznacza on tubylców go praktykujących jako należących do niższej grupy, niż te, do których należą plemiona, które tego nie czynią. Dobrze znany jest fakt, iż niektóre z ludożerczych ludów afrykańskich są dalece bardziej rozwinięte niż wiele z plemion, które sama myśl o ludożerstwie odrzuca. Tubylcy zamieszkujący obszary Manyangi i Lukangi w regionie katarakt [Wodospadów Stanleya – przyp. tłum.] były dalece bardziej zdeprawowane i bynajmniej nie mniej okrutne i nikczemne niż dzicy kanibale wyższego biegu Kongo; jednakże pogardzali oni zwyczajem zjadania ludzkiego mięsa równie mocno jak my.²¹

Najbardziej doniosłe porównanie ludów kanibalistycznych i niekanibalistycznych pochodzi z dodatku do artykułu Basila Spence’a, napisanego przez wydawcę periodyku, cytującego w nim spostrzeżenia Dr. Junkera²² na temat ludu Mangabattu.²³

W rozmaitym kontekście, a zwłaszcza gdy idzie o wysokie umiejętności artystyczne, Mangabattu wykazują zdecydowaną przewagę nad jakimikolwiek innymi ludami murzyńskimi; jednak pod innymi względami stoją na najniższym stopniu rozwoju kulturowego – przynajmniej jeśli za czynnik o tym decydujący uznać by kanibalizm. Praktyki kanibalistyczne są wśród nich nawet bardziej rozpowszechnione niż wśród Niam-Niam. Jednak sam kanibalizm nie może służyć za ostateczny wyznacznik przy ustalaniu względnej pozycji ras niecywiliz-

zowanych, wyznaczonej przez ich ogólne zdolności i cechy psychiczne. Dlaczego niektóre spośród ras wyżej rozwiniętych są wciąż uzależnione od kanibalizmu, pozostaje zagadką, jednak fakt ten jest bezsporny. Mieszkańcy równikowych regionów dorzecza Kongo są również w większym czy mniejszym stopniu kanibalami. Jednak pod względem posiadanych cech intelektualnych zajmują wysokie miejsce wśród innych nadrzecznych populacji. Takie same wrażenia wywarło na mnie porównanie rozmaitych ras żyjących w regionach, które odwiedziłem podczas swoich wypraw. Bari zamieszkujący Bohr el Jebel nie można pod względem intelektualnym porównać ani z Zandeh ani Mongatatusami, jednak podobnie jak wszyscy Murzyni zamieszkujący obszary zachodnie i północne, smak ciała ludzkiego mieli w pogardzie. Dzięki swym praktykom Zandeh zyskali przydomek *Niam-Niam*, zaś ich najbardziej na wschód wysunięte plemiona Ido i Bomba znane są jako Mukuraka. Obydwa terminy mają to samo znaczenie: „ludożercy”.²⁴

Kanibalizm, lub dokładniej mówiąc, społeczna ekspresja agresji, jest tylko jednym z wyznaczników kultury. Względna prymitywność owej ekspresji agresji jest zaledwie jednym z czynników kształtujących całość form kulturowych, nie jest z pewnością ich jedynym determinantem. Celem niniejszej książki jest przedstawienie wyjątkowej roli, jaką wyrażanie agresji odgrywa w kształtowaniu i rozwoju kultury, jednak nigdzie w niej nie stwierdzono, że jest to czynnik jedyny lub najważniejszy. Nie można oceniać kultury Aten piątego wieku przed naszą erą, mając na uwadze jedynie zniszczenie wyspy Melos i mord dokonany na wszystkich jej męskich mieszkańcach, nie można jednak tego zdarzenia zignorować, udając, że wciąż rozumie się kulturę tej wielkiej cywilizacji. Kanibale mogą posiadać kulturę wyższą niż ludy niekanibalistyczne, ponieważ wyrażanie agresji jest jednym zaledwie czynnikiem determinującym status kulturowy. Nie chcę jednak umniejszać prymitywności aktu kanibalizmu. W takich przypadkach zmuszeni jesteśmy przyznać, że kultura taka jest jak najbardziej prymitywna pod względem sposobu, w jaki wyraża i zadowala potrzebę agresji, w innych jednak obszarach kultury rozwinęła się bardziej niż kultura sąsiadów.

To samo można powiedzieć o ludziach w ich codziennym życiu. Dorosły musi w naszym społeczeństwie nieustannie odnosić się do wielu rzeczy: swej pracy, współmałżonka, dzieci, innych ludzi oraz do kultury jako całości. Zazwyczaj ze zdziwieniem, choć nie jest to dla nas szokiem, okrywamy, z jak wielką różnorodnością ktoś może działać na rozmaitych polach. Pewne osoby mogą wykazywać się wyjątkowymi kompetencjami w niektórych z tych zakresów, w innych mogą być względnie kompetentni, a w innych zupełnymi nieudacznikami. Rozwój kulturowy jest z pewnością nie mniej skomplikowany niż rozwój jednostek.

Inne uwagi na temat życia kanibali

Seligmann pisze o południowych Massim będących zapamiętałymi kanibalami: „W przytłaczającej większości przypadków życie rodzinne zdaje się być spokojnym i szczęśliwym, pomimo nagłych porywów niekontrolowanego gniewu, na

które wielu Papuasów i Melanezyjczyków wydaje się być czasem podatnymi [...] Przedstawiciele obydwu płci są troskliwymi rodzicami, w rzeczy samej często zbyt pobłażliwymi, zaś dzieci wychowywane w takich warunkach są, ogólnie rzecz ujmując, wspaniałymi synami, córkami, a nawet zięciami i synowymi, i nikt ze starszych mężczyzn czy kobiet [...] nie zostaje nigdy zaniedbany przez swe dzieci lub wnuki [...]". Życie kanibali jest jednak niebezpieczne. „Żona jednego z mężczyzn przygotowała pewnego dnia nieco jedzenia dla ich świni i, umieściwszy je na paru liściach, wystawiła je przed dom. Pojawił się jednak pies mężczyzny, który przegoniwszy świnię, sam zaczął zjadać przygotowane dla niej jedzenie. Wówczas kobieta rzuciła w niego małym kamieniem, chcąc odpędzić go od jedzenia. Jej mąż w ataku szału zerwał się z miejsca, w którym siedział, pochwycił zaostrzony kij i wbił go w ciało kobiety ze skutkiem tak fatalnym, że zmarła na miejscu”.²⁵ Selingmann nie utrzymuje, iż tego typu incydenty są szczególnie powszechne w tej kulturze: jest to przykład owych „nagłych porywów niekontrolowanego gniewu”. Gdy mowa o całej kulturze, kanibalizm jest jedynie jednym z wielu czynników; gdy mowa o agresji, jest czynnikiem podstawowym.

Ludy cywilizowane nie są jedynymi, które w kanibalizmie widzą coś napawającego strachem, kojącym jest fakt, iż sami ludożercy mogą się kanibalizmu obawiać. Strach ten przydatny jest w rozwoju kultury. Nie byłoby przesadą stwierdzić, że jeśli w ludożerstwie nie byłoby czego się bać, nigdy nie zostałby on porzucony. Ciekawym również jest odkrycie, że podobnie jak w przypadku naszej własnej wersji kanibalizmu – rasizmu – ludożerstwo nie przychodzi dzieciom naturalnie i muszą się go nauczyć.

W Melanezji mężczyzna odpowiedzialny za podzielenie ciała ofiary przykrywał usta i nos, by ustrzec się przed wniknięciem w jego ciało ducha martwego. Kiedy spożywano ciało ofiary, drzwi domu pozostawały zamknięte. Po posiłku wszyscy krzyczeli, dęli w rogi i potrząsali dzidami, by odpędzić duchy zjedzonych. Na Wyspie Księcia Jorku wielu było zbyt przerażonymi, by patrzeć na gotujące się ludzkie mięso. Wielu, zwłaszcza dziewczęta i chłopcy, odmawiało ze strachu jedzenia ludzkiego ciała.²⁶

Kiedy naturalna chęć porzucenia kanibalizmu zostaje wzmocniona przez siły zewnętrzne, zmiana zwyczajów może nastąpić z wielką szybkością. Nad zatoką Orokoło w Nowej Gwinei, po europejskim podboju wyspy, sąsiadujące plemiona Namau stały się obiektem drwin z powodu ich słabości do ludzkiego mięsa. Ludy znad Orokoło, nie będące sami ludożercami w chwili podboju, odmawiali członkom Namau wejścia na teren swoich wiosek. Namau głęboko odczuwali te zniewagi; w dawniejszych czasach odpowiedzieliby na nie, po prostu przepędzając Orokoło z ich wiosek, jednak w kontekście kontroli europejskiej nie było to już możliwe. Jedynym wyjściem z tej sytuacji było zaprzestanie praktyk kanibalistycznych – gdy już tego dokonali, mogli zostać przyjęci do społeczności Orokoło. Ruch ten, wykonany przez Maipua, jedną z wiosek zamieszkiwanych przez Namau, wzbudził zawiść innej z wiosek, Kainare – oni również wkrótce zarzucili zjadanie ludzkiego mięsa.²⁷

Istnieje jeden udokumentowany przypadek regresji do zachowań kanibalistycznych, jednak poczyniony nie przez całą kulturę, a dokonany w zamkniętych granicach tajnego stowarzyszenia: Mau Mau²⁸ w Kenii. Regresja ta została spowodowana ekstremalnym stresem towarzyszącym rebelii przeciwko białej dominacji i ujawniła się w podczas prób odbudowania znaczenia społeczności plemiennej. Członkowie Mau Mau brali udział w skomplikowanych rytuałach składania przysięg, w których z czasem zaczęły pojawiać się elementy kanibalistyczne. Czwarta przysięga, którą składano, by zostać kapitanem armii Mau Mau, wymagała obecności martwego ciała. Podczas ceremonii palce martwego wykręcano siedem razy, zaś oczy siedem razy przekłuwano. Major lub skarbnik, składając piątą przysięgę, musiał ugryźć mózg martwego Afrykanina siedem razy. Brygadier składał szóstą przysięgę; wymagano od niego, by zjadł siedem kęsów mózgu Europejczyka. General składał przysięgę siódmą, która również wymagała od niego, by zjadł poza mózgiem również i kości nadgarstka pochodzące z ciała Europejczyka. Ostatnia przysięga, nakładająca na składającego absolutny zakaz wyjawienia miejsc składowania broni i amunicji, wymagała obecności ciała dziecka i dorosłego mężczyzny. Serce dziecka wycinano i przekłuwano siedem razy, mózg i krew martwego mężczyzny mieszano z krwią składających przysięgę, mieszaninę tą wypijano.²⁹

W czasach wielkiego stresu kultura może powrócić do bardziej prymitywnych form wyrażania agresji. Regresja taka jest patologiczna, jest oznaką chorej społeczności. Prawdziwi kanibale nie żyją w chorych społecznościach, ich rozwój kulturowy jest po prostu bardzo prymitywny. Być ludożercą, ponieważ matka i ojciec nimi byli, to jedna rzecz, zostać nim, gdy rodzice ludożercami nie byli, jest czymś zupełnie innym. Doświadczenie nazistowskich Niemiec jest doświadczeniem społeczeństwa w stanie psychotycznego załamania. Rozmyślnie wyniszczenie milionów ludzi, abażury produkowane z ludzkiej skóry, wydobywanie złota z zębów zmarłych – wszystko to nie jest prawdziwym kanibalizmem, jest jednak tak go blisko, jak tylko jakiegokolwiek „cywilizowane” społeczeństwo zdołało się doń zbliżyć w formie zinstytucjonalizowanej.

Kultura Niemiec z pewnością funkcjonowała pod wpływem ogromnego napięcia zanim naziści przejęli władzę, napięcie to było tak wielkie, że siły cywilizujące społeczeństwo uległy dezintegracji. Wyrażanie agresji jest podstawowym aspektem systemu kulturowego, a kiedy system rozpada się, nieuchronnym staje się, iż wraz z tym upadkiem zaspokajanie potrzeb agresywnych cofnie się do poziomu bardziej prymitywnego. Obecnie doświadczana fala bardziej prymitywnej przemocy w naszym własnym społeczeństwie jest oznaką wielkiego społecznego napięcia, które pobudza niektórych członków naszej kultury do cofnięcia się do bardziej prymitywnych sposobów wyrażania agresji.

Kanibalizm a podstawowe formy życia kulturowego

Można wyobrazić sobie istoty ludzkie żyjące w stadium rozwoju bez języka i bez religii, co nie oznacza wcale, że ludzie kiedykolwiek bez nich funkcjonowa-

li. Nie odkryto żadnej prymitywnej kultury, która żyłaby w takim stadium. Celem takiego ćwiczenia umysłowego nie jest zweryfikowanie postulatu dotyczącego rzeczywistości historycznej. Jeśli wyobrazimy sobie, co oznaczałoby bycie świadomą istotą pozbawioną języka czy religii, możemy uzyskać dokładniejszy wgląd w funkcje, jakie język i religia wypełniają. Innymi słowy, jeśli potrafimy sobie ogólnie wyobrazić, jak wyglądałoby życie bez którejs z tych form kulturowych, możemy również ocenić, które ludzkie emocje i instytucje istnieją dzięki językowi czy religii. Takie same ćwiczenie umysłowe można przeprowadzić w odniesieniu do samej kultury. Spróbujmy wyobrazić sobie istoty ludzkie żyjące bez kultury lub w kulturze o minimalnym rozwoju. Jeśli potrafimy to jakkolwiek skutecznie uczynić, możemy począć postrzegać, co w istocie rzeczy kultura wnosi do ludzkiego życia.

Życiem bez kultury mogą żyć grupy dorosłych osobników, składające się z jednego osobnika płci męskiej i jednego płci żeńskiej lub też innych konfiguracji podróżujących z małymi dziećmi. Gdy dziecko dojrzeje, jego instynkty seksualne nie mogą zostać zaspokojone wewnątrz grupy rodzinnej, opuszcza zatem rodzinę z zamiarem znalezienia towarzysza, by założyć swą własną rodzinę. Tak wygląda życie orangutanów. Jest to życie bez kultury, choć niektóre elementy kultury, takie jak język czy broń, mogą w nim występować.

Początki kultury pojawiłyby się w tej sytuacji, gdyby dojrzewające dzieci nie opuszczały swej *zależnej* rodziny, a raczej pozostawały z nią nawet po „małżeństwie”. Możemy wyobrazić sobie małe grupy, „hordy” rodzinne przemierzające lasy w poszukiwaniu łownej zwierzyny. Grupy takie składałyby się z dorosłych, małych dzieci niedojrzałych płciowo oraz dzieci dorosłych osobników wraz ze swymi partnerami. Ci ostatni mogą w obrębie owej podróżującej grupy sami wychowywać swe potomstwo. Sami otrzymaliśmy taki właśnie romantycznie koloryzowany obraz historii patriarchów Starego Testamentu: Jakub ze swymi dwoma żonami i dwoma konkubinami, ich dwanaścioro dzieci, małżonkowie i żony dzieci oraz wnukowie Jakuba, wszyscy podróżujący razem.

W kontekście bardziej prymitywnym niż ten otaczający historię Jakuba żadni z ludzi nie mieszkaliby osiedleni na stałe w wioskach czy miastach. Cały świat składałby się zaledwie z owych podróżujących hord rodzinnych. Pomiędzy poszczególnymi grupami zdarzałyby się małżeństwa, mężczyzna lub kobieta pozostawałaby ze swoimi rodzicami; małżeństwa mogłyby być aranżowane pomiędzy grupami rodzin lub też uciekano by się do porwań jako metody zdobycia współmałżonka.

W porównaniu do nawet najbardziej prymitywnych kultur, jakie kiedykolwiek odkryto, taka hipotetyczna sytuacja obciążona jest jedną bardzo ludzką niedogodnością. W środowisku takiej grupy wszyscy są ze sobą spokrewnieni. Nikt nie może dokonać żadnego aktu agresji, nie krzywdząc rodziny; nikt również nie może dokonać aktu uznanego za zboczenie seksualne, nie naruszając bardzo trwale solidarności rodziny. W grupie takiej nie byłoby klanów, plemion, zorganizowanych czy rozwijających się obrządków religijnych, ceremo-

nii inicjacyjnych dla dorastających dzieci, klubów dla mężczyzn, klubów dla kobiet, systemów pokrewieństwa, ograniczających powinności krwi tylko do postaci matki i ojca, zorganizowanych sposobów wojowania, kierujących agresje na zewnątrz, zadowalania potrzeb i odczuć seksualnych poza rodziną. Nic zatem dziwnego w tym, że próbując sobie wyobrazić taki hipotetyczny przypadek, Freud przedstawił wizję koszmaru: ojciec zatrzymałby wszystkie kobiety dla siebie, a bracia byliby zmuszeni zbuntować się i zabić go w celu osiągnięcia jakiegokolwiek satysfakcji seksualnej.

Możliwości jakiegokolwiek wysublimowania odnoszącego się do sfery seksualnej, magicznej i agresji w kontekście rodzinnej hordy są w istocie minimalne. Prawdziwą funkcją kultury jest dostarczanie możliwości takiego wysublimowania. Osiągnąć je można poprzez tworzenie świata większego niż własna rodzina, w którym instynkty, o których mowa, nie musiałyby być zaspokajane jedynie w obrębie rodziny. Każda sytuacja kulturowa, jakkolwiek prymitywna, dostarcza zasad odnoszących się do zachowań seksualnych, agresywnych i magicznych. Emocje seksualne kierowane są na zewnątrz rodziny, instynktowna agresja znajduje ujście z dala od klanu czy plemienia, potrzeby magiczne znajdują możliwości rozwoju na obszarach sztuki i religii. Również formowanie i rozwój sumienia uwalnia się spod ograniczeń rodziny; można już odwołać się w sprawach moralności ponad głowami rodziców do całej kultury. Kultura przejmuje w istocie miejsce rodziców w sprawach głoszenia i dyktowania imperatywów moralnych.

Zatem sytuacja kulturowa umożliwia odejście od rodziny bez potrzeby fizycznego jej opuszczenia. W wyobrażonej wspólnoty rodzinnej hordy, by wyzwolić się spod ciężarów życia w rodzinie, jednostka zmuszona była rodzinę opuścić na zawsze – wybierać pomiędzy pozostaniem w domu w sytuacji ogromnego stresu i odejściem. Kultura dostarcza rozwiązania tego dylematu. Jednostka może utrzymać ciągłość życia rodzinnego w sytuacji umożliwiającej wysublimowanie potrzeb i rozwój; by opuścić rodzinę, nie trzeba już odchodzić. Natura formy kulturowej leży w jej pojemności, zdolnej utrzymać rzeczy ze sobą sprzeczne lub wywołujące odczucia ambiwalencji. Dwie ludzkie potrzeby: utrzymania więzów rodzinnych i życia własnym życiem są ze sobą sprzeczne; dzięki formie kulturowej można zadowolić je obie.

Seksualność, agresja, magiczność oraz moralność – oto lista najważniejszych parametrów ludzkiej kultury. W jakichkolwiek poszukiwaniach elementarnych form życia kulturowego, jeśli mają być udane, szczególną uwagę trzeba zwracać na te fundamentalne instynktowne ludzkie potrzeby. Kanibalizm jest fundamentalną formą zinstytucjonalizowanej agresji – niemożliwym jest zrozumienie prawdziwej natury ludzkiej kultury bez zrozumienia roli kanibalizmu w historii ludzkości.³⁰

Przełożył Marcin Sarnek

Przypisy:

¹ Tłumaczącą rozwój kultury od kultur kanibalistycznych do kultur niekanibalistycznych, w których agresja kanibalistyczna została wysublimowana (przyp. tłum.).

² Odnalezione w latach 1921–1955 w pobliżu Pekinu, na stanowisku Czoukoutien (Zhoukoudian), szczątki ok. 50 osobników *Homo erectus pekinensis*, zwanego dawniej w paleoantropologii *Sinanthropus pekinensis* (człowiek pekiński), ocenia się dzisiaj na pochodzące, wg różnych źródeł, sprzed 300–500 tys. lat (przyp. tłum.).

³ Współczesne doniesienia wskazujące na kanibalizm wśród Dajaków, rdzennych mieszkańców wyspy, niezmiennie powiązane są z konfliktami rasowymi i religijnymi Indonezji. W lutym 1997 roku Dajakowie wymordowali ponad 1000 muzułmanów przybywających na Borneo z gęsto zaludnionej Madury od lat 30. dwudziestego wieku. Kolejne ataki nastąpiły w 1999 roku po upadku reżimu Suharto oraz w 2001 roku. Ocaleni z rzezi świadkowie oraz media niejednokrotnie oskarżali Dajaków o kanibalizm. Konflikty na Borneo ma wymiar ekonomiczny – Dajakowie uważają, że przybysze z Madury pozabawiają ich miejsc pracy. Uważa się, że Dajakowie, z których wielu to chrześcijanie, powrócili do praktyk kanibalistycznych jako formy walki ekonomicznej. BBC NEWS: *Beheading: A Dayak ritual*, piątek, 23.02.2001 r., <http://news.bbc.co.uk/1/hi/world/asia-pacific/1186401.stm>; *Indonesian refugees recall Borneo horror*, poniedziałek, 26.02.2001 r., <http://news.bbc.co.uk/1/hi/world/asia-pacific/1190703.stm>; *Analysis: Behind the Borneo violence*, środa, 28.02.2001 r., <http://news.bbc.co.uk/1/hi/world/asia-pacific/1185736.stm>; *Witnesses to Borneo's killings*, czwartek, 1.03.2001 r., <http://news.bbc.co.uk/1/hi/world/asia-pacific/1195879.stm> (przyp. tłum.).

⁴ Edwin O. James, *Prehistoric Religion*, Nowy Jork, Barnes and Noble 1957, s. 18. (Tłumaczenie wszystkich cytatów – M. S.).

⁵ Czyli ok. 130–83 tys. lat temu. Uznane pierwotnie za pochodzące sprzed ok. 250 tys. lat i należące do *homo erectus* szczątki tzw. człowieka z Ngandong (albo *homo soloensis*) odkryli w latach 1931–1933 Holendrzy C. ter Haar and G. H. R. von Koenigswald. To von Koenigswald jako pierwszy zasugerował, iż mieszkańcy Ndandong praktykowali kanibalizm. Podobne znaleziska, zarówno znacznie starsze, jak i młodsze, odkryto także w kilku innych miejscach w dolinie rzeki Solo na Jawie. Nowsze badania wykazały, iż szczątki z Ndandong są w rzeczywistości młodsze o ponad 200 tysięcy lat i pochodzą sprzed 27.000–53.000 lat, co oznacza, że *homo erectus* musiał zamieszkiwać Ziemię równocześnie z *homo sapiens neandertalensis* i *homo sapiens sapiens* (Swisher, C. C., et al. *Latest Homo erectus of Java: Potential Contemporaneity with Homo sapiens in Southeast Asia*, „Science” 274, 13 grudnia 1996, s. 1871). Najnowsze antropologiczne odkrycia na Jawie i towarzyszące im badania wskazują, że jawański *homo erectus* rozwijał się w całkowitej izolacji, a jego genetyczny wpływ na *homo sapiens sapiens* jest zupełnie minimalny (Hisao Baba, et al. *Homo erectus calvarium from the Pleistocene of Java*, „Science” 299, 28 lutego 2003, s. 1384–1388) (przyp. tłum.).

⁶ Podobne paleolityczne znaleziska z towarzyszącymi im poszlakami mającymi świadczyć o kanibalizmie odkryto w Europie w kilku miejscach – np. w Vindiji, Marillac, Combe Grenal, Macassargues, Zafarraya, Achaulian czy Monte Circeo (DeFleur, p. niżej). Jednak największą sensacją naukową ostatnich lat wywołało odkrycie neandertalskich szczątków noszących ślady praktyk kanibalistycznych w grocie Moula-Guercy w południowo-wschodniej Francji w latach 1991–1999 r., które mają ostateczne dowodzić tezy o neandertalskim kanibalizmie (A. DeFleur, T. White, et al. *Neanderthal cannibalism at Moula-Guercy, Ardeche, France*, „Science” 286, 1 października 1999, s. 128–131). Nie bez znaczenia jest również tutaj fakt, że neandertalka współczesna paleoantropologia nie uważa już za bezpośredniego przodka dzisiejszego człowieka rozumnego (*homo*

sapiens sapiens), a za rozwijający się równolegle podgatunek *homo sapiens – homo sapiens neandertalensis* (przyp. tłum.).

⁷ Pierwsze wnioski sugerujące, że odkrycia w Krapinie mają dowodzić popularności praktyk kanibalistycznych wśród neandertalczyków wysunął odkrywca tego stanowiska archeologicznego, dr Gorganovic-Kramberger, zaś po raz pierwszy opublikował je w 1906 r.. Jego tezom przeczą inni badacze, m.in. Trinkaus (DeFleur, *Neanderthal Cannibalism...*), który pośmiertnie zmiany na kościach odnalezionych w Krapinie przypisuje działającym na nie procesom fosylizacji. E. M. Russell konkluduje zaś (DeFleur, *Neanderthal Cannibalism...*), że nacięcia na kościach wykonano „pośmiertnie narzędziami kamiennymi, prawdopodobnie przygotowując oczyszczone kości do pochowku” (tłum. – M. S.). Obydwoje badacze zaprzeczają, by istniały jakiegokolwiek dowody na to, że z kości tych usuwano naumyślnie szpik kostny. Ostatnio prowadzone badania w pobliskiej jaskini Vindija odkrytej w roku 1970, gdzie oprócz uszkodzonych i połamanych kości neandertalskich porzuconych na stosie znaleziono szczątki zwierząt w podobnym stanie, stanowią mocny argument za przyjęciem kanibalizmu Neandertalczyka za fakt (Tim D. White, *Once Were Cannibals, (archeology of cannibalism)*, „Scientific American”, sierpień 2001, s. 58–65) (przyp. tłum.).

⁸ James, *Prehistoric...* s. 19.

⁹ W ostatnich latach pojawiły się kolejne dowody potwierdzające kanibalizm praczłowieka, prezentowane nie bez sprzeciwu ze strony naukowców kontestujących ludzki kanibalizm w ogóle. Patrz przypisy w recenzji książki Sagana w tym numerze „Er(r)go” (przyp. tłum.).

¹⁰ „Azande, Bazande, Zande, zwani Niam, lud afrykański zamieszkujący górne dorzecze Ubangi, na terenach Demokratycznej Republiki Kongo, Republiki Środkowoafrykańskiej, a także w Sudanie. [...] Podstawą organizacji społecznej są uszeregowane hierarchicznie, patrylinearne rody. [...] W okresie przedkolonialnym tworzyli drobne, wojownicze państewka, które prowadziły nieustanne wyprawy wojenne i łupieskie. Zasłynęli także jako łowcy niewolników, których odsprzedawali arabskim kupcom, handlarze skórami i kością słoniową” (*Encyklopedia WIEM*, 2001). Nie tylko Basil Spence opisywał kanibalizm Azande. Najbardziej znanym badaczem zajmującym się ich cywilizacją i odnotowującym ich rzekomy kanibalizm był Edward E. Evans-Pritchard. Sagan nie wspomina go jednak w swojej pracy. W kontekście tego pominięcia należałoby odnotować, iż Evans-Pritchard był krytykiem socjologizmu, teorii socjologicznej uznającej pierwszeństwo zjawisk społecznych nad psychicznymi i kulturowymi. Sagan cytuje w ważnym miejscu głównego twórcę socjologizmu, Emile’a Durkheima, przymierzając się do dyskusji roli religii i agresji w życiu społecznym („Jest niemal imperatywem rozpocząć dyskusję nad religią i agresją od Durkheima” – Sagan, *Canibalism...* s. 99) i korzysta z definicji przez Durkheima stworzonych (przyp. tłum.).

¹¹ Basil Spence, *Cannibalism in the El Ghazal*, w: „Sudan Notes and Records” 3 no. 4 (grudzień 1920), s. 302.

¹² Hinde Sidney Langford, *The Fall of the Congo Arabs*, Methuen, Londyn 1897, s. 66. Hinde, zanim rozwinął swoje zainteresowania etnograficzne i fotograficzne, był kapitanem armii Wolnego Kongo (Kongo Leopoldsville) w czasie wojny z Arabami w latach 1892–1894. Książka, którą cytuje Sagan, jest relacją z owej wojny, wzbogaconą o wątki awanturnicze i opisujące życie Kongo. Podobną jest jego druga książka, opisująca kulturę Masajów, przeplatając te opisy wrażeniami z afrykańskich polowań (S. L. Hinde i Hildegarde B. G. Hinde, *The Last of the Masai by Sidney Langford Hinde, and Hildegarde Hinde; with illustrations from photographs and drawings*, London, W. Heinemann 1901) (przyp. tłum.).

¹³ „Kwakiutlowie, wieloplemienna wspólnota językowa i kulturowa Indian Ameryki Pn. zamieszkujących pn.-wsch. część wyspy Vancouver i wybrzeże Kolumbii Bryt. w Kanadzie” (*Nowa encyklopedia powszechna PWN*). Prace F. Boasa dotyczące kultury Indian amerykańskich, m.in. Kwakiutl, Tsimshian, Salisze, Tlingit czy Haisa uznawane dzisiaj są powszechnie za rewolucyjne, wytyczające kanon postaw antropologa wobec badanej kultury. Zainteresowanie pracami Boasa na temat Kwakiutl wzmożło się w ostatnich latach po publikacji Jima McDowella *Hamatsa The Enigma of Cannibalism on the Pacific Northwest Coast*. (Ronsdale Press, 1997), w której prezentując popularne przekazy dotyczące kanibalizmu wśród Indian północno-zachodniego wybrzeża Pacyfiku i opierając się w dużej mierze na badaniach Boasa i innych antropologów, prezentuje własną interpretację rytuałów hamatsa wśród Kwakiutl, widząc w nich społeczne próby wzmocnienia plemiennej wspólnoty i przezwyciężenia ciemnych stron natury. Jednak – jak pisze w swej krytycznej recenzji Chryston J. Archer (University of Toronto Quarterly <http://www.utpjournals.com/product/utq/691/enigma29.html>) – Mc Dowell nie przedstawia żadnych nowych materiałów, a jedynie prezentuje swe subiektywne wnioski, wskazując „jak niewiele w rzeczywistości wiemy o religii i zwyczajach rdzennych Indian” (przyp. tłum.).

¹⁴ Franz Boas, *Social Organisation and Secret Societies of the Kwakiutl Indians*, Washington Govt. Printing Office, Waszyngton 1879, s. 669.

¹⁵ Niezidentyfikowana encyklopedia z roku 1911 podaje, iż w Melanezji „po dziś dzień praktykuje się kanibalizm” (<http://1.1911encyclopedia.org/>). Szczególnie często wymienia się w kanibalistycznym kontekście Nową Gwineę, gdzie endokanibalizm wśród południowych plemion należących do grupy językowej Fore miał doprowadzić do szerzenia się choroby mózgu – kuru – która niemal zniszczyła całkowicie ich populację i ustąpiła, gdy rząd australijski formalnie zakazał rytualnego kanibalizmu w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Obecnie zidentyfikowano kuru jako chorobę prionową i określono jej molekularny kształt. Podczas najnowszych badań wykryto u starszych Fore gen, który miał ustrzec ich przed zarażeniem się kuru, a który również ma przenosić poprzez konsumpcję zarażonego ludzkiego mięsa. Gen ten jest również obecny we wszystkich ludzkich populacjach, co sugeruje, iż kanibalizm był wśród ludzi znacznie bardziej powszechny niż dotąd przypuszczano. Bliskie zagładzie doświadczenie Fore z kanibalizmem tłumaczy się tym, iż przejęli oni ludożerstwo od swych sąsiadów na przełomie XIX i XX w., i ów ochronny gen nie zdążyłby spenetrować populacji Fore, zanim nie wyginęliby od kuru. (Simon Mead et al. *Balancing Selection at the Prion Protein Gene Consistent with Prehistoric Kurulike Epidemics*, „Science” 2003, 300, s. 640–643).

¹⁶ Oryginał tekstu Sagana używa nazwy „Floryda” (przyp. tłum.).

¹⁷ R. H. Codrington, *The Melanesians*, Hraf Press, New Haven Conn. 1957, s. 343–344.

¹⁸ A. P. Rice, *Cannibalism in Polynesia*, w: „The American Anitquarian” 32, 1910, s. 80. Hogg, *Cannibalism and Human Sacrifice*, s. 160. Cytat za dr. Johnem Martinem. Cytat pochodzi najprawdopodobniej z Johna Martina, *An Account of the Natives of the Tonga Islands, in the South Pacific Ocean: With an original grammar and vocabulary of their language. Compiled and arranged from the extensive communications of Mr William Mariner, several years resident in those islands. By John Martin, M.D.* Hutchinson, 1816. Książka Martina, angielskiego lekarza, to zapis relacji Williama Marinera, który w wieku 13 lat został porwany i „adoptowany” przez wodza Tonga. Mariner opowiedział swoją historię Martinowi po powrocie do Anglii w wieku lat 20. Będąc „niezwykłą awanturą historią”, książka Martina odniosła wielki sukces (*Tonga: Recollections of an Early Visitor* http://www.janesoecania.com/tonga_recollections/), (przyp. tłum.).

¹⁹ Bodajże najciekawszym przykładem takiego domniemanego nawrotu do kanibalizmu, poza wspomnianym wcześniej konfliktem na Borneo, jest teoria wysnuta przez chińskiego dysydenta Zheng Yi. Na podstawie analizy zaskakująco wielu odniesień do kanibalizmu we współczesnych chińskich dzieł literackich mających być odzwierciedleniem wypartego do zbiorowej podświadomości narodowego doświadczenia kanibalizmu oraz po własnych badaniach przeprowadzonych w odosobnionej prowincji Guangxi Zheng Li twierdzi, iż w latach Wielkiej Rewolucji wprowadzony został w życie program *kanibalizmu ideowego*, w wyniku którego zjedzono tysiące „wrogów ideowych partii” (Zheng Li, *Scarlet Memorial: Tales of Cannibalism in Modern China*, Przekład i redakcja: T. P. Sym, Westview 1991. Inni autorzy podzielają te teorie, np. Cheng I, *Shokujin Enseki – Massatsu sareta Chugoku Gendaishi meaning Cannibal Banquet – Modern Chinese History Erased*, Tokyo. Kodansha's Kappa Books 1993) (przyp. tłum.).

²⁰ Herbert Ward, *A Voice from the Congo*, Londyn, Heinemann 1910, s. 276.

²¹ Holman W. Bentley, *Pioneering on the Congo*, Religious Tract Society, Londyn 1900. s. 210.

²² Rosyjski podróżnik dr Wilhelm Junker prowadził swe badania biegu Nilu i Kongu w latach 1875–1886, w roku 1887 otrzymał złoty medal Królewskiego Towarzystwa Geograficznego (przyp. tłum.).

²³ Kulturę Mangbattu, częściej zwanych Monbuttu, podobnie jak dalej wspomniane plemiona Niam-Niam, Azande i Mongattusami jako pierwszy opisał Georg Schweinfurth w latach 1868–1872 i z jego relacji pochodzą podobne opisy Monbuttu jako „najbardziej kanibalistycznego plemienia Afryki” (za John R. Baker, *Race*, Oxford, 1974 i *Here Be Cannibals. Cannibalism According to Baker* Heretical Press, <http://www.heretical.com/cannibal/baker1.html>) (przyp. tłum.).

²⁴ Spence, *Cannibalism in El Ghazal*, s. 302–303.

²⁵ S. G. Seligmann, *Melanesians of British New Guinea*, Cambridge, University Press 1910, s. 566, 566 n.

²⁶ Brown George, *Melanesians and Polynesians*, Londyn, Macmillan & Co 1910, s. 145–146.

²⁷ J. H. P. Murray, *Papua, or British New Guinea*, Nowy Jork, C. Scribner's Sons 1912, s. 172–173.

²⁸ Tajny ruch religijno-polityczny rozwijający się od 1947 r. w brytyjskiej Kenii; doprowadził do antykolonialnego powstania zbrojnego 1952–1956, które choć stłumione, przyczyniło się do zapoczątkowania ustępstw ze strony W. Brytanii (*Encyklopedia Powszechna PWN*) (przyp. tłum.).

²⁹ Ione Leigh, *In the Shadow of the Mau Mau*, Londyn, W. H. Allen 1954, s. 40.

